



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Rok założenia 1894

PAŹDZIERNIK 1988

Nr 2/8383

Wydaje Centr. Komitet
Zagraniczny PPS
w Londynie

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ

CENA: 50 zł

Socjalizm a komunizm

ADAM CIOŁKOSZ

Odczyt wygłoszony w Nowym Jorku w dniu 12.1.1954 r.
na zaproszenie Oddziału „Potęga” Związku Socjalistów
Polskich w Stanach Zjednoczonych.

Przypominamy go dla podkreślenia niepodległości-
owego stanowiska Polskiej Partii Socjalistycznej w
10 rocznicę śmierci Adama Ciołkosza.

Ruch socjalistyczny jest wytworem ustroju kapitalistyczne-
go, który przynosząc i rozpowszechniając maszynową technikę
wytwarzania powołał zarazem do życia klasę robotniczą, rosnącą
w liczbę i siłę. Dzięki rozwojowi nowoczesnych sił wytwór-
czych, po raz pierwszy w dziejach świata powstała możliwość za-
spokojenia podstawowych potrzeb materialnych wszystkich lu-
dzi i udostępnienia im całego dorobku duchowego ludzkości.
Aby to osiągnąć, trzeba jednak zastąpić ustrój kapitalistyczny,
w którym celem produkcji jest zysk jednostek — ustrojem so-
cjalistycznym, w którym celem produkcji będzie zaspokojenie
potrzeb wszystkich ludzi bez żadnego wyjątku. W ten sposób
ruch socjalistyczny wziął na siebie zadanie urzeczywistnienia
równości i sprawiedliwości społecznej. Grabarzem kapitalizmu
miał być proletariatus, trzeba mu było tylko świadomości i orga-
nizacji. by ująć władzę w swe ręce. W Pierwszej Międzynarodów-
ce, założonej w roku 1864, toczyła się walka między zwolennika-
mi Marxa a zwolennikami Bakunina. Bakunin zalecał walkę
bezpośrednią o objęcie środków produkcji na własność społecz-
ną z pominięciem akcji politycznej. Marx wskazywał, że prole-
tariat musi zdobyć władzę polityczną i opanować aparat pań-
stwowy, aby tą drogą przeobrazić ustrój gospodarczy i społecz-
ny. W roku 1872 spór został rozstrzygnięty na rzecz poglądów
Marxa; zwolennicy Bakunina, czyli anarchiści, przegrali w ru-
chu robotniczym, wpływy ich zanikły, chociaż ostatecznie zo-
stał umiścić z Międzynarodówki (drugiej) dopiero w roku 1896.

Początkowo socjaliści wyobrażali sobie, że zdobycie
władzy politycznej przez proletariatus nastąpi drogą rewolucji —
natchemistowej, jednoczesnej i całkowitej. Ale już w roku
1872, przemawiając na temat taktyki na kongresie Międzynarodów-
ki w Hadze, Marx oświadczył: „Robotnicy muszą zdobyć
władzę polityczną celem ustanowienia nowej organizacji pra-
cy... Lecz nie twierdzimy, że droga do tego celu jest wszędzie
tą sama. Wymy, że trzeba brać pod uwagę urządzenia, zwy-
czaje i obyczaje różnych krajów i nie przeczymy, że istnieją kra-
je, jak Anglia i Ameryka, gdzie robotnicy mogą osiągnąć swój
cel środkami pokojowymi”. Takim środkiem pokojowym było
przede wszystkim powszechne prawo głosowania. Walkę o nie
rozpoczął Ferdynand Lasalle w Niemczech w roku 1866, w Bel-
gii robotnicy wywalczyli je sobie strajkiem powszechnym w ro-
ku 1893, w Austrii — w roku 1905.

Już przed pierwszą wojną światową widoczne też było, że
między ustrojem kapitalistycznym a ustrojem socjalistycznym
nie będzie wyraźnej linii granicznej, że socjalizm nie nadejdzie

w postaci jednego wybuchu, że będzie okres przejściowy; rów-
nież widoczne było, że proletariatus nie będzie mógł wyłącznie
o własnych siłach przeobrazić ustrój społeczny, że będzie mu
potrzebna pomoc klas potrzebnych. W Anglii Sydney i Beatrice
Webbowie (pionierzy i przywódcy Stowarzyszenia Fabianów,
założonego w roku 1884) wypracowali „gradualizm”, koncepcję
przeobrażania ustroju kapitalistycznego stopniowo, nie rezy-
gnując przytem z celów ostatecznych socjalizmu. W Niemczech
„rewizjonista” Edward Bernstein doradzał sojusz socjalistyczne-
go proletariatus z postępowym mieszczaństwem i chłopstwem
celem osiągnięcia częściowych przeobrażeń ustrojowych; „cel
jest niczym, ruch jest wszystkim” — pisał Bernstein o socjali-
zmie (w książce „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die
Aufgaben der Sozialdemokratie”, 1898). Pisząc te słowa, Bern-
stein miał na myśli, że nie to jest ważne, co wydarzy się w od-
ległej przyszłości, lecz to, co może i winno wydarzyć się w chwili
bieżącej i w najbliższej przyszłości. Koncepcja Bernsteina opa-
rta była na założeniu trwałego pokoju i związanego z tym, stale
rosnącego dobrobytu. Bernstein nie dostrzegł jednak, że nad-
chodzi kataklizm wielkiej wojny imperialistycznej, jako wy-
nik sprzeczności, tkwiących w ustroju kapitalistycznym.

Lenin sądził, że z wybuchem wojny cały świat wszedł w o-
kres rewolucji proletariackiej. Istotnie wojna lat 1914-18 była
rewolucją światową, ale nie w rozumieniu Lenina, lecz w rozu-
mieniu Masaryka, który sens dziejowej wojny owej widział w o-
baleniu autokracji w Niemczech, Austro-Węgry, Turcji i Ro-
sjii i w zwycięstwie dążeń demokratycznych w całym świecie.
Atoli na miejsce autokracji carskiej narodziła się w Rosji nowa
autokracja — bolszewicka. Nieprawdą jest, że rewolucję prze-
ciw caratowi (marzec 1917 roku) przeprowadzili bolszewicy,
prawdą jest natomiast, że bolszewicy dokonali przewrotu prze-
ciw demokracji (listopad 1917 roku). Już po przewrocie bol-
szewickim, w dniu 27 listopada 1917 roku odbyły się w Rosji
wybory, w których na 35 milionów głosujących bolszewicy otrzy-
mali 9 milionów głosów czyli 25%, socjalni demokraci
(mieszewicy) i socjalni rewolucjoniści (esery) otrzymali 22
miliony głosów czyli 62%, zaś stronnictwa burżuazyjne otrzy-
mały 4 miliony głosów czyli 13%, poczem w dniu 18 stycznia
1918 roku bolszewicy bagnetami rozgładzili od razu pierwsze
posiedzenie konstytuandy. Bolszewizm był tedy od swych począt-
ków antydemokratyczny. Wprawdzie Lenin głośną „dyktaturę
proletariatus” powoływał się na Marxa, ale Marx jako przykład
dyktatury proletariatus wskazywał gminę (komunę) paryską
z roku 1871, w której swobodnie działały różne partie i w któ-
rej odbywały się swobodne wybory. Lenin natomiast głosił
rządy jednej tylko partii, monopoliistycznej i centralizowanej,
„partii nowego typu”. W dziejach bolszewizmu od roku 1903
pełno jest zrygoków, niezmiennie jest tam tylko jedno: osoba Le-
nina i jego dążenie do pełni władzy, do władzy dyktatorskiej.
Po zgonie Lenina (1924) miejsce jego zajął wkrótce Stalin.

Lenin głosił, że socjalizm to elektryfikacja plus sowiety,
Formuła ta była wyrazem zafobania Rosji. Na Zachodzie elek-
tryfikację przeprowadził kapitalizm, a „rady delegatów pracu-

(Ciąg dalszy na str. 2 i 3)

Socjalizm a komunizm

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jących" byłyby krokiem wstecznym wobec wprowadzenia po wojnie światowej — powszechnego prawa głosowania i rządów parlamentarnych wszędzie na Zachodzie. Jednak Lenin miał jedną formułę dla proletariatu we wszystkich krajach i chciał rewolucję w całym świecie sprowadzić pod jeden strychulec. Stąd Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) powstała w marcu 1919 roku jako jedna partia dla całego świata, scentralizowana w Moskwie i wzorująca się wszędzie na przewrocie bolszewickim w Rosji. Tym komunistom zastraszyli klasy pośrednie i przygotowali w szeregu krajów europejskich grunt pod kontrolę wojnę. W swych słynnych 21 punktach Międzynarodówka Komunistyczna zadeklarowała w roku 1920 swój wrogi stosunek do demokracji; pozwoliła ona komunistom stać do wyborów parlamentarnych i wchodzić w skład parlamentów jedynie celem ich rozsadzenia od wewnątrz. W ten sposób zarysowała się linia podziału między komunistami a socjalistami, stojącymi na gruncie demokracji. W roku 1928 Międzynarodówka Komunistyczna przyjęła program, który w przyszłości stosunków międzynarodowych wykazywał na Anglię i Francję jako na wroga nr. 1, w przyszłości zaś ideologicznej wykazywał na „socjalną demokrację” czyli na socjalistów demokratycznych jako na wroga nr. 1.

Walcąc w socjalistów i w demokrację, komuniści utworowali drogę faszystow. Faszizm, to reakcja nowego typu, okrutniejsza, niż dawny carat. Faszizm — jak stwierdził Giuseppe Prezolini, historyk faszizmu włoskiego — zwyciężył we Włoszech z chwilą, gdy komuniści rozbiłi tam proletariatu na trzy partie, zwalczające się wzajemnie. Faszizm zwyciężył w Niemczech, bo w słąbą demokrację wejmarską z jednej strony bili taranem hitlerowcy, z drugiej komuniści. Podstawą ekonomiczną faszizmu był kapitalizm monopolistyczny, podstawą społeczną faszizmu były zblamuczone klasy pośrednie. Obalenie faszizmu stało się naczelnym zadaniem epoki z punktu widzenia socjalizmu demokratycznego.

W roku 1929 rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, który wyraził się liczbą 30 milionów bezrobotnych. Ustrój kapitalistyczny zatrzasnął w swych podstawach; przejście do gospodarki, obliczonej na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, stało się w rozumieniu socjalistów demokratycznych koniecznością. „Cel jest wszystkim”, pisał teraz (czerwiec 1931 roku) znakomity socjalista austriacki Fryderyk Austerlitz w esejie „Der Kampf”. Zawołanie „Socjalizm za naszych dni” stało się hasłem socjalistów angielskich. Dawny podział w programach socjalistycznych na program minimum, możliwy do urzeczywistnienia już w ustroju kapitalistycznym i na program maksimum, zmniejszyli do urzeczywistnienia dopiero w ustroju socjalistycznym, stał się nieaktualny, albowiem nadszedł czas bezwzględnego rzucania podwalin pod nowy ustrój gospodarczo-społeczny. Ponieważ jednak socjaliści są demokratami, więc zalecali tylko te przeobrażenia społeczne, które w okresie kryzysu dojrzały w świadomości większości ludności (nie tylko robotników), a więc gospodarkę planową, uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu (nie całości przemysłu) oraz — w krajach takich jak Polska — także likwidację wielkich obszarów ziemskich. Tym samym walka polityczna w obronie demokracji, przeciw faszystow, zbiegła się z walką o likwidację monopolów kapitalistycznych, stanowiących gospodarczą podstawę prądu faszystowskiego. W ten sposób wyłonił się program akcji socjalizmu demokratycznego jako program całkowitej i niezwłocznej przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego.

Okres totalizmu faszystowskiego i komunistycznego wywpuklił socjalistom znaczenie respektu dla podstawowych praw człowieka, dla wierzzeń religijnych, dla życia rodzinnego itd. Leon Blum w swej książce „Na miarę człowieka”, pisanej w niemieckim obozie koncentracyjnym a wydanej drukiem w Paryżu w roku 1945, doszedł do przekonania, że „natura celu jest wszystkim”. Natura socjalistycznego celu była i jest demokratyczna i humanistyczna, głęboko ludzka. Tak więc socjalizm doznał i wykrystalizował swe oblicze, wrocie wszelkiemu totalizmowi.

Natomiast komunizm pozostał niezmiennym i sztywnym. „Fronty ludowe” w okresie tuż przed drugą wojną światową, „demokracje ludowe” oraz tak zwana polska, węgierska i t.d. „droga do socjalizmu” w okresie tuż po drugiej wojnie światowej, okazały się jedynie komunistycznymi manewrami taktycznymi. Wprawdzie Komintern został w roku 1943 rozwiązany, ale w jego miejsce powstał w roku 1947 Kominform (Międzynarodowe Biuro Informacyjne Partij Komunistycznych i Robotniczych), a w programie Kominformu jako wrog nr. 1 widnieją w przyszłości stosunki międzynarodowych państwa

demokratyczne, Stany Zjednoczone, Anglia itd., zaś w przyszłości nie ideologicznej... znówu „socjalna demokracja”. Nic się więc w komunizmie nie zmieniło, a tylko rozszerzyła się jego baza terytorialna i dzisiaj rozciąga się ona od Łaby do Kantonu.

W roku 1917 podział w ruchu robotniczym na socjalistów i komunistów był rozłamem, walką między nimi była walką bratobójczą. Ale mówić w roku 1954 o sytuacji w ruchu robotniczym tak, jak się o niej mówiło w roku 1917, to tak jak gdyby we Francji roku 1826 opierowano pojęcia roku 1789, roku rewolucji. Dziś socjalizm i komunizm to już nie są dwie frakcje w ruchu robotniczym, to już nie są tylko dwie odmienne metody podchodzenia do zagadnień sprawiedliwości społecznej, lecz to są dwa odrębne prądy dziejowe, niemożliwe do pogodzenia z sobą. Różnica nie na tym polega, że komunizm jest jakoby rewolucyjny a socjalizm ewolucyjny, albowiem socjaliści — demokraci stosują metody pokojowe w krajach o ustroju demokratycznym, natomiast wobec rządów np. generała Franco w Hiszpanii albo wobec rządów klki kremlewskiej w Rosji nie mają obowiązków stosowania takich metod, podobnie, jak go nie mieli wobec cara rosyjskiego, czy też wobec Mussoliniego i Hitlera. Również sfornułowania, na które powołuje się Stalin w swej przedśmiertniej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w Z.S.R.R.”, tylko w błąd wprowadzają. Czytamy tam, że socjalizm znaczy „od każdego według zdolności, każdemu według pracy”, komunizm znaczy „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb”. Wedle Stalina, w Związku Sowieckim ustrój socjalistyczny, odpowiadający powyższemu określeniu, został już zbudowany; zaś zadaniem dnia dzisiejszego stało się zbudowanie ustroju komunistycznego. Oczywiście terminologia ta nie ma niczego wspólnego z socjicką rzeczywistością.

Podstawowe różnice, jakie zachodzą między komunizmem a socjalizmem, są następujące:

1) Komunizm stoi na gruncie sowieckiego ustroju państwowego, który jakoby wcielił w życie dyktaturę proletariatu. Wprawdzie komunizm głosi sojuszn robotniczo-chłopski, ale w sojuszu tym klasa robotnicza jest „hegemonem”. Partia komunistyczna jest „najwyższą formą organizacyjną klasy robotniczej”, tym samym dyktatura proletariatu oznacza dyktaturę partii komunistycznej. Partia komunistyczna składa się z „zaawansowanych rewolucjonistów” albo z członków kasty rządzącej; jest to więc partia elitarna. Jest to monopartia; wedle słów Bucharina, w ustroju sowieckim mogą istnieć różne partie, ale tylko jedna u władzy, wszystkie inne w więzieniu. Komunizm jest tedy zaprzeczeniem demokracji.

Socjalizm stoi na gruncie demokracji, parlamentaryzmu i rządów prawa. Socjalizm jest ruchem mas pracujących, w którym robotnikom przypadają co prawda największe zadania (robotnicy są awangardą wszystkich mas pracujących), ale nie żądają oni za to dla siebie przywilejów. Socjaliści pojmują sojusz klasy robotniczej z chłopstwem i wogóle z klasami pośrednimi szczerze.

2) Komunizm jest totalitarny. Dla komunistów wolność stanowi tylko „zrozumianą konieczność”.

Socjalizm respektuje podstawowe prawa człowieka. Wolność w rozumieniu socjalizmu jest zawsze wolnością dla innej myślicy.

3) W rozumieniu komunistów internacjonalizm jest równoznaczny z patriotyzmem sowieckim. Związek Sowiecki jest jedyną ojczyzną proletariatu całego świata, w razie konfliktu między własnym krajem a Związkiem Sowieckim komunista jest obowiązany stanąć po stronie Związku Sowieckiego. Instrumentem komunistycznym „internacjonalizmu” jest armia sowiecka.

Socjalizm głosi prawdziwy patriotyzm i prawdziwy internacjonalizm. Socjalizm uznaje prawo każdego narodu do niepodległego bytu państwowego.

4) Komunizm dąży do zniesienia własności prywatnej wszystkich środków produkcji, transportu i wymiany.

Socjalizm nalega na uspołecznienie przemysłów kluczowych, nie widzi jednak potrzeby przejścia całego życia gospodarczego na własność publiczną. Socjalistyczne planowanie gospodarce da się pogodzić z istnieniem własności prywatnej w rzemiole, w drobnym handlu oraz w przemyśle drobnym a nawet średnim. Ziemia powinna pozostać własnością indywidualną chłopstwa.

5) Przez własność społeczną komunizm rozumie jedynie własność państwową. W swej ostatniej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w Z.S.R.R.” Stalin domaga się nawet likwidacji własności kolchozowej i „podniesienia własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej” czyli państwowej.

Socjalizm oprócz własności państwowej zaleca różne inne formy własności społecznej: własność związków samorządowych, związków spółdzielczych, spółek mieszanych itd.

6) Komunizm jest centralistyczny. Socjalizm jest decentralistyczny i popiera wszelkie rodzaje samorządu: samorząd terytorialny, zawodowy, kulturalny itd.

7) Komunizm stoi na gruncie filozofii materialistycznej. Lenin pisał: „Marksizm to materializm filozoficzny”.

Socjalizm pozostawia swym zwolennikom całkowitą swobodę wierzeń religijnych i przekonań filozoficznych. W obecnym stanie nauki podział na filozofię materialistyczną i idealistyczną jest całkowicie przestarzały, czego komunizm nie chce uznać.

8) Doktryną komunizmu jest „marksizm-leninizm-stalinizm”. Socjaliści odrzucają „leninizm” i „stalinizm”. Co do nauk Marksa, partie socjalistyczne pozostawiają swym zwolennikom całkowitą swobodę w ustosunkowaniu się do spuścizny Marksa i Engelsa. Miejsce tych nauk w rozwoju myśli socjalistycznej jest przelomowe, jednak podejście socjalisty do dorobku Marksa i Engelsa musi być naukowe, a więc krytyczne, a nie niewolnicze.

W sumie komunizm odbiera wolność, zaś socjalizm przynosi wolność. Socjalizm jest najwyższą formą demokracji, komunizm dąży do obalenia demokracji. W dzisiejszym stanie rzeczy komunizm w ogóle nie można uważać ani za socjalizm, ani za następny po socjalizmie etap rozwoju społecznego. Komunizm jest potworną karykaturą socjalizmu, jest jego zaprzeczeniem.

Przez dziesiątki lat komunisci głosili, że urzeczywistnienie socjalizmu drogą demokratyczną nie jest możliwe. Stąd też strasliwym ciosem dla komunizmu było objęcie władzy przez Partię Pracy w roku 1945 i sześć lat rządów socjalistycznych w Anglii. Przy utrzymaniu i pogłębieniu ustroju demokratycznego, przy pełnym poszanowaniu podstawowych praw człowieka, rząd Partii Pracy przeobraził gruntownie ustrój gospodarczy i społeczny w Anglii. Co prawda, tak jak w roku 1945 Churchill musiał podporządkować się woli wyborców i oddać rząd socjalistom, tak w roku 1951 Aitlee musiał podać się do dymisji ze stanowiska premiera, gdy konserwatyści w wyborach uzyskali większość miejsc w Izbie Gmin. Jednak przeobrażenia społeczne, dokonane przez rząd socjalistyczny w latach 1945-51 okazały się w ogromnej mierze nieodwracalne mimo zmiany rządu, a ponadto są wszelkie podstawy do przypuszczenia, że w następnych wyborach Partia Pracy powróci do władzy. Okazuje się zatem,

że demokracja formalna stanowi drogę do socjalizmu nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Socjalizm polski wyprzedził ruch socjalistyczny wielu innych krajów w trafnym ustosunkowaniu się do zagadnień demokracji we wszystkich jej aspektach. Stanisław Gabriel Worcell (1799-1857), pierwszy polski myśliciel socjalistyczny, już przed stu laty ujął problem patriotyzmu i internacjonalizmu w słowach, do których i dzisiaj niczego dodać nie potrzeba. „Ojczyzna” — pisał on — „związana jako naród z narodami innymi stosunkiem praw i obowiązków wzajemnych odwiecznej sprawiedliwości, jest węzłem koniecznym pomiędzy człowiekiem a ludzkością”. Zasadą nowoczesnego socjalistycznego programu rolnego (włącznie z nietykalnością chłopskiej ziemi) wytknęła sobie Polska Partia Socjalistyczna jeszcze z końcem minionego stulecia, dzięki pracom badawczym Władysława Gumpłowicza. Gdyby nie stanowisko robotników polskich, którzy na przełomie lat 1918 i 1919 dali posłuch Polskiej Partii Socjalistycznej a nie komunistom, Polska wynurzyłaby się z krwawego oddechu I-ej wojny światowej jako republika socjalistyczna rządona z Moskwy, a nie jako państwo niepodległe. Socjaliści polscy przelewali swą krew i składali swe życia, broniąc praw Polski do niepodległego bytu w czasie sowieckiego najazdu w roku 1920. Teraz zaś nie renegat Cyrankiewicz, lecz Pułak, zamordowany przez komunistów w więzieniu w Rawiczu, jest dla całej Polski symbolem socjalizmu niepodległościowego i demokratycznego. Toteż dla robotników polskich socjalizm niepodległościowy i demokratyczny pozostaje nadal „wielkim wdziałem przyszłości”.

Kto zaś sądzi, że po latach rządów sowiecko-komunistycznych robotnicy odwrócą się od socjalizmu, niech spojrzą na Austrię, jedyny kraj, w którym mimo obecności wojsk sowieckich odbywają się względnie swobodne wybory. Robotnicy nie głoszą tam na komunistów, lecz nie głoszą także na stronnictwa prawicowe, natomiast nieodmiennie głoszą na partię socjalistyczną. To jest sprawdzian. Także i robotnicy polscy pozostali wierni socjalizmowi, pozostali w głębi duszy wierni Polskiej Partii Socjalistycznej. Wolno więc powiedzieć, że przed Polską Partią Socjalistyczną i przed socjalizmem polskim rysuje się po oswojeniu Polski z niewoli komunistycznej wspaniała przyszłość, pełna olbrzymich zadań, którym będziemy musieli sprostać i którym na pewno sprostaamy.

Adam Ciołkosz

Wyrostki

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

„To te wyrostki wywalczyły Niepodległą”, takim zdaniem zaczyna się moja książka „Budowanie Niepodległej”, której motywy przewodnim są czyny młodych i najmłodszych, walczących sto lat temu o Polskę — czyny naszych dziadów i pradziadków. Były to nie tylko czyny zbrojne; także cierpliwe spiskowanie, knucie, drukarnie i kolportowanie „bibuły”, śpiewanie zakazanych pieśni patriotycznych, rzucanie zgnilymi jajami w Rosjan i zruszczonej Polaków, urządzanie demonstracji, których wtedy jeszcze nie nazywano „zadymami”, ale polegały na tym samym, organizowanie strajków i bojkotu carskiej szkoły, samokształcenie się — przede wszystkim w historii (zafalszowanej jeszcze bardziej niż dziś), a także obmyślanie programów politycznych, których autorami byli często kilkunastoletni chłopcy, jak Edward Abramowski czy Kazimierz Kelles-Krauz — młodociani ideolodzy niepodległościowego socjalizmu.

Dziewczynny im nie ustępowały. Piękna dziesiętnolatka Maria Bohuszewiczówna kierowała dużą na owe czasy partią, Wielkim Proletariatem, gdy wyaresztowano ekipy nieco starszych przelotowców. Pensjonarka Hela Radnińska zanotowała w swym pamiętniku: „starsi traktują nieostrożność jak zbrodnie. Czy ich uprzedzać o grożącym niebezpieczeństwie? Domyślając się zaledwie, potępiając. Cóż będzie potem? — Dlaczego nie odprasowała letniej sukienki? — pyta Matka. Czy odpowiedzieć, że zapewne w niedziele będę w Cytadeli? (...) Konspirowanie stawało się w tym okresie koniecznością duchową młodych. Tylko w podziemnym nurcie życia społecznego wyładowywała się nasza energia.”

Gdy wpadali w ręce carskiej policji — szli na lata do więzienia, na Sybir, niekiedy na szubienicę. Wpadali najczęściej przez „chojracтво” — na przykład wtedy, gdy działania podziemne przeplatali z imprezami towarzyskimi.

Tego nie mogli się oduczyć, młodzieńcza nefrasobliwość i fanfaronada górowały nad rygorami ostrożności. Nie potrafili być inni ... i byłoby dziwne, gdyby potrafili, wbrew prawom młodości.

Im więcej młodych zamykano, tym liczniejsi przelamywali strach. Tak się hartowało pokolenie tragiczne — bo walczyło, choć nie rysowała się jeszcze żadna szansa wyzwolenia, ale pokolenie szczęśliwe — bo doczekało wolnej Polski, ku czemu knuciem dołożyło cegiełkę.

Czy doświadczenia tamtej młodzieży, sprzed stu lat, są w czymkolwiek przydatne dla tych którzy dziś mają po „naście” lat?

Trudno o odpowiedź jednoznaczna, bo każde pokolenie żyje w innych warunkach i innymi sprawami. Ale konieczność walki stoi przed każdym pokoleniem Polaków. Dzisiaj nie chodzi o walkę „na ostre” — jak mawiał Piłsudski, lecz o różne formy „non-violence”, walki bez stosowania przemocy. Odwaga — odwaga cywilna — tak samo jest do niej potrzebna.

I łatwiej, i trudniej jest obecnej młodzieży. Jest łatwiej, bo nie pozostajemy pod zaborem jawnym i brutalnym, choć państwo nasze jest całkiem suwerenne. Łatwiej, bo za konspiracją działalność nie grożą ani zsyłki, ani wieloletnie więzienia, nie mówiąc o szubienicy. Łatwiej i dlatego, że walka o demokrację, o prawa człowieka — którą musimy prowadzić — jest współcześnie popierana przez wszystkie demokratyczne kraje świata, a w XIX wieku budziła raczej grozę jako „bunt przeciw uświęconemu porządkom”: nawet w Watykanie nie mieliśmy sojusznika.

A trudniej jest przede wszystkim dlatego, że zamiast wroga-okupanta mamy przeciwko sobie Polaków, z którymi mieszkamy w jednym domu. Nie wolno myśleć o nich jako o wrogach; oni są przeciwnikami politycznymi, którzy pozabawili nas wolności, poddali wyzyskowi, uzależnili od siebie, lecz mimo to są naszymi współobywatelami. A to, rzecz jasna, ogranicza uprawnione środki walki, jaką musimy

(Dokończenie na str. 7)

Sytuacja w kraju

Referat tow. Włodzimierza Olejnika, z-cy sekr. gen. CKZ PPS, wygłoszony w Londynie na plenarnym posiedzeniu CKZ PPS.

Obraz obecnej sytuacji w kraju wyznaczały w niemalym stopniu masowe strajki robotnicze na terenie całej Polski. Rany obecnego wprowadzenia do dyskusji pozwalają jedynie na przypomnienie tych wydarzeń i sformułowanie kilku stwierdzeń ogólnych.

Po drastycznych podwyżkach cen sytuacja materialna społeczeństwa ze złej stała się po prostu beznadziejna. Większość pracujących nie dysponuje żadnymi rezerwami i w warunkach podwyżek nie ma po prostu za co żyć. Specjalnie trudne są warunki emerytów i rencistów, rodzin wielodzietnych, w szkolnictwie, służbie zdrowia, itp. Odpowiedzią na podwyżki cen były strajki w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju. Z reguły dyrekcje tych zakładów godziły się bez większych trudności na podwyżki pod warunkiem szybkiego zakończenia strajku i nienadawania mu rozgłosu. Poważniejszym wydarzeniem był strajk w Nowej Hucie. Strajk przeciągał się, a władze rozbiły go brutalnie siłami policyjnymi. Wybuchł także — jak pamiętamy — strajk w Stoczni Gdańskiej, m. in. dla poparcia protestu w Nowej Hucie. Stoczniovcy, wśród których obecny był Lech Wałęsa, postanowili przerwać strajk wobec niemożności wynegocjowania porozumienia z dyrekcją Stoczni. Po zakończeniu strajku w Stoczni Gdańskiej prawie od razu ustały protesty w całym kraju.

Niemal wszyscy obserwatorzy polskiej sceny politycznej zgadzają się, że strajki wybuchaly samorzutnie czy wręcz z inicjatywą proreżimowych związków zawodowych. Rola przywództwa „Solidarności”, z Krajową Komisją Wykonawczą na czele, była w tych wydarzeniach znikoma. Wyjątkiem był strajk w Stoczni Gdańskiej z udziałem Lecha Wałęsy. Żądania strajkowe były niemal wyłącznie natury ekonomicznej, przy czym gdańscy stoczniovcy żądali także legalizacji „Solidarności”.

Tegoroczny wybuch społecznego gniewu był największym od wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku. Nie doprowadził on jednak do niczego wbrew różnym nadziejom i oczekiwaniom. Niezależni działacze z kraju zwracają uwagę, że w obecnej sytuacji politycznej, a specjalnie międzynarodowej, można było wymusić na władzach PRL znaczne ustępstwa nie tylko w dziedzinie ekonomicznej, ale także związkowej i politycznej. Odczytując się głosy, że kierownictwo i doradcy „Solidarności” rozmyślnie hamowali wybuch społeczny i jego postępy tudząc się nadzieją, że władze podejmą rokowania ze zdelegalizowanym Związkiem. Do żadnych rozmów oczywiście nie doszło. Podkreślić trzeba, że w skali całego kraju nie znalazł się żaden kolektyw czy to z „Solidarności”, czy spoza niej, który usiłowałby chociaż ujednoczyć żądania placowe różnych zakładów pracy. Słabość wykazały też niezależne organizacje polityczne, które na bieg wydarzeń nie miały żadnego wpływu. Podkreślić przy tym trzeba poważne zaangażowanie wielu działaczy odtworzonej w kraju Polskiej Partii Socjalistycznej z Józefem Piniorem na czele.

Podsumowując niedawne wydarzenia w Polsce zauważyć trzeba masowe zaangażowanie w nich młodzieży. A kraju napływają opinie, że młodzież jest coraz bardziej radykalna. Uważa ona, że dotychczasowe kierownictwo niezależnych organizacji związkowych i politycznych jest zbyt ugodowe wobec reżimu. Przejawem takiej postawy były liczne wiece i strajki studenckie w całej Polsce organizowane dla poparcia strajkujących załóg robotniczych. Jest rzeczą oczywistą, że żądania studenckie miały charakter przede wszystkim polityczny.

Władze jak się wydaje — z dużą łatwością uporały się z niedawnymi strajkami stosując metody zróżnicowane: od uległości do brutalnej akcji policyjnej w Nowej Hucie, a wczesniej w Krakowie. Wielu wybitnych działaczy politycznych i związków zych zatrzymano pod różnymi pozorami aby zapobiec sformowaniu się ogólnokrajowego kierownictwa strajkowego. Reżim potrafił też wykorzystać autorytet Kościoła katolickiego dla spacyfikowania akcji strajkowej.

Niektórzy z komentatorów są zdania, że nieudany, a moż:

raczej niewykorzystany protest społeczny przesunął możliwość następnego takiego wydarzenia o całe lata. Inni sądzą, że sytuacja ekonomiczna jest na tyle zła, że w konsekwencji znów doprowadzi do wybuchu gniewu społeczeństwa.

Staje się oczywiste, że opozycja — zarówno związkowa, jak i polityczna — nie potrafiła w ciągu kilku lat od wprowadzenia stanu wojennego ani zorganizować się tak aby pociągnąć za sobą jakieś znaczniejsze siły społeczne, ani zorganizować się między sobą, nie mówiąc już o przedstawieniu narodowi jakiegoś konkretnego programu na przyszłość, jakiejś wizji dającej ludzom nadzieję lepszego jutra.

Tymczasem padają wciąż wezwania o dialog i o pojednanie. Ze strony władzy, ale także opozycji, przedstawione są poglądy, że wspólnym wysiłkiem można wreszcie uruchomić reformę ekonomiczną kraju. Władze PRL nie mają żadnego zamiaru przeprowadzania jakichkolwiek zmian instytucjonalnych, które prowadziłyby do istotnych ograniczeń totalitarnego systemu. Na emigracji i w kraju pojawiają się głosy, że reżim powinien włączyć się do aparatu władzy PRL niektórych działaczy opozycji, co miaoby podobno gwarantować liberalizację czy demokratyzację narzuconego Polsce ustroju oraz realizację reformy gospodarczej. (Osobiście uważam takie projekty za wyjątkowo szkodliwe.)

Czynikiem programującym rozwój sytuacji w Polsce jest nadal reżim komunistyczny. Ekipa gen. Jaruzelskiego, najczężniejsza była może z dotychczasowych, prowadzi obecnie umiarkowaną politykę wewnętrzną. Widocznie jest to w zaniku procesów karnych zwolnienia więźniów politycznych, w niespotykanych dotychczas w PRL zakresie wolności wypowiedzi na łamach nawet oficjalnej prasy. Jednocześnie ekipa ta — jak wspominałem — nie ma nawet zamiaru uszczuplić siły władzy na rzecz społeczeństwa i przypomina, jak to miało miejsce w Nowej Hucie czy w Krakowie, że w każdej chwili możliwy jest powrót do rządów pałki. Ten okres względnej liberalizacji jest oczyw. Icie niczym innym jak tylko efektem wieloletniej walki społeczeństwa o wolność i demokrację. Zakres i stopień tej liberalizacji zależą jednak wyłącznie od reżimu.

W tym kontekście spojrzeć należy na stosunki polsko-sockiewiekie w nowej sytuacji wyznaczonej przez reformy Gorbaczowa. Nie ulega kwestii, że póki reforma ta nie jest realizowana, nacisk Moskwy na władze PRL jest znacznie mniejszy niż był kiedykolwiek przedtem. Gdyby obecnie Polska przżyła okres „Solidarności”, o sockiewckiej interwencji wojskowej a nawet o groźbach interwencji nie byłoby pewnie mowy. Wydaje się, że zaistniały warunki aby podjąć próbę pewnego umiarkowania Polski od Zw. Sockiewiekiego. Cóż z tego kiedy kierownictwo PZPR nie chce albo nie umie skorzystać z tego w należyty sposób, a opozycja polityczna dopiero formuje się. Stwierdzić wszakże trzeba, że ruchy polityczne w Polsce, łącznie z odrodzona niedawno Polską Partią Socjalistyczną, pod każdym względem przewyższają takie ruchy w innych państwach bloku sockiewiekiego — samym Związkiem Sockiewkim łącznie. Rozwój tych ruchów jest świadectwem kurczenia się imperium sockiewckiego i gwarancją, że sprawa Polski niepodległej i demokratycznej, a dla nas także socjalistycznej, znajduje się na właściwej drodze.

Uchwala CKZ PPS w sprawie sytuacji w kraju

Po wysłuchaniu referatu o sytuacji w krajowej organizacji PPS oraz po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, Centralny Komitet Zagraniczny PPS:

1. wita z zadowoleniem uznanie przez organizację krajową za obowiązujący Statut Organizacyjny uchwalony w 1957 r. na 24 Kongresie PPS w Radomiu, oraz uznanie ciągłości organizacyjnej PPS, PPS-WRN, i PPS na Obczyźnie;
2. dążyć będzie wraz z organizacją krajową do jedności organizacyjnej i do jednolitego programu;
3. w sprawie konfliktu w kierownictwie Krajowej PPS, wyraża nadzieję na jego zakończenie i na powrót do jedności;
4. wzywa wszystkie krajowe grupy socjalistyczne i socjal-demokratyczne do włączenia się w strukturę i działalność Polskiej Partii Socjalistycznej.

Perspektywy redukcji zbrojeń w Europie

EUROPA współczesna pragnie bezpieczeństwa i pokoju. Większość państw europejskich należy do jednego z dwóch bloków politycznych utworzonych w oparciu o dwa supermocarstwa dążące do pierwszeństwa w skali światowej — stąd stała obawa, by nie doszło między nimi do konfliktu. Mogłoby on mieć dla Europy skutki wręcz katastrofalne.

Konferencja w Helsinkach zakończona podpisaniem Aktu Końcowego w 1975 roku wzbudziła pewne nadzieje na poprawę wzajemnych stosunków między dwoma politycznymi blokami, ale klimat odprężenia długo nie potrwał i wzajemne stosunki nie uległy poważniejszej zmianie.

Minęło dalszych lat dziesięć, znaczonych takimi objawami jak wyścig zbrojeń i szereg zatargów i wojen lokalnych (Afganistan, Iran, Angola, Kambodża i in.). Poczucie bezpieczeństwa w tych warunkach wzrastać nie mogło.

Dopiero w ostatnich czasach da się zauważyć pewna zmiana sytuacji, wymagająca bliższej analizy. Sprawdzanie całego zagadnienia jedynie do faktu dojścia do władzy Gorbaczowa byłoby chyba nadmiernym uproszczeniem.

Zbrojenia o charakterze agresywnym dają zamierzony efekt wówczas, gdy uzyskana niewątpliwa przewaga zmusza stronę przeciwną do kapitulacji lub przynajmniej do daleko idących ustępstw. Ponieważ w omawianym wypadku żadna ze stron nie uzyskała przewagi prowadzącej do skutecznego postawienia ultimatum i nie zapowiada się by taka sytuacja mogła powstać — wyścig zbrojeń nie mógł dać oczekiwanych politycznych korzyści.

Natomiast gospodarczo był on rujnujący i znaczenie ekonomiczne obu supermocarstw w skali światowej ulegało stopniowej erozji. USA, ogniś bankier świata, zaczął przesuwać się w kierunku krajów dłużniczych. ZSRR nie mógł podnieść uderzającej niskiej stopy życiowej swojej ludności, co wywołać mogłoby w przyszłości skutki politycznie niebezpieczne. Żelazna kurtyna, utrzymująca ludność sowiecką w nieświadomości, była niegdyś skutecznym środkiem przeciwko temu niebezpieczeństwu. Ostatnie zmiany technologiczne, umożliwiające przekazywanie głosu i obrazu na cały świat, mogą skazać próby izolowania społeczeństwa sowieckiego na zupełne niepowodzenie.

Ten zmieniający się układ polityczny nasuwa pytanie, kto korzysta z obustronnych strat współzawodniczących supermocarstw.

Otóż do rzędu potęg ekonomicznych dochodzą państwa wysoko uprzemysłowione a zarazem nie obciążone wielkim budżetem wojennym, jak Japonia i Republika Federalna Niemiec, czyli państwa pokonane w ostatniej wojnie. Wzrasta też ostatnio znaczenie Chin, które weszły na drogę daleko posuniętych reform i gospodarczego postępu.

Jak z powyższego wynika tego rodzaju ewolucja nie jest w interesie obecnych supermocarstw, czyli jeżeli jeszcze w okresie Helsinek przeważał w rokowaniach element współzawodnicstwa, obecnie występuje także moment obrony wspólnych interesów.

Konkretnym wyrazem tych nowych tendencji jest układ w sprawie broni nuklearnych średniego zasięgu. Dość zaangażowane są także rokowania w sprawie dalekosiężnych broni nuklearnych. Zaznaczyć w tym kontekście należy, że bronie masowego zniszczenia, czyli bronie nuklearne, budziły największą obawę w całym świecie, stąd postęp w tego rodzaju układach był szczególnie i powszechnie popularny.

Na tym jednak zagadnienie się nie kończy, w toku rokowań i w głosach prasy wspominało się też o broniach konwencjonalnych.

W tym miejscu podkreślić należy, iż jeśli kwestia nadmiernych kosztów zbrojeń leży u podstaw inicjatyw rozbrojenionych, wysiłek finansowy obu stron wcale nie sprowadza się do produkowania broni nuklearnych. Bronie konwencjonalne to przecież nie są dziś szable i bagnety, są to bronie wysoce techniczne, skomplikowane i kosztowne i bez postępu także i w dziedzinie redukcji tych broni całość zagadnienia obniżenia kosztów zbrojeń nie będzie rozwiązana.

Przykład rokowań w sprawie broni nuklearnych wskazuje, iż na czoło dyskutowanych problemów wysuwają się: ogólny pulap zbrojeń, weryfikacja podstawowych stanów i zabezpieczenie się przed zaskoczeniem przez drugą stronę.

W odniesieniu do broni konwencjonalnych, po uzgodnieniu stanu zbrojeń obu stron, weryfikację może ułatwić fakt krążenia nad ziemią satelitów zdolnych do fotografowania dowolnych punktów na terenie całego globu. Natomiast kwestia uniknięcia możliwości zaskoczenia nastręczać może poważne trudności w warunkach bezpośredniego styku np. gdy wojska obu stron stoją na brzegu tej samej rzeki. Wówczas wymiana garnizonów lub manewry mogą zmieniać zarówno ilość jak dyslokacje wojsk, a zatem możliwość zaskoczenia pozostaje nadal wysoka. Tradycyjnym sposobem pokonania tej trudności byłoby oddzielenie się terenem. W warunkach wojny zmotoryzowanych teren pozostawiony między stronami musiałby być dość szeroki by mógł swoją rolę odegrać.

W tym punkcie dochodzimy do rozwiązania, które od czasu do czasu powraca na teren dyskusji międzynarodowych. Był więc plan Gaitsekella, wysunięty wkrótce po zakończeniu wojny, postulujący stworzenie pasa państw neutralnych w Europie Środkowej. Był plan Rapackiego „strefy bezatomowej” w Europie Środkowej, był wreszcie całkiem niedawno plan Palmógo, pasa bezatomowego, który miał iść dość wąskim szlakiem, przede wszystkim przez Niemcy i Czechosłowację.

Plany tego rodzaju wzbudzały przede wszystkim zastrzeżenia ze strony Zachodu. Podkreślano się, że ewentualne wycofanie wojsk sowieckich i amerykańskich z terenu Europy Środkowej nie byłoby dla obu stron równoznaczne w skutkach. Obrona Zachodu opierała się wówczas niemal całkowicie na kontyngentach amerykańskich a ewentualny powrót wojsk obu stron na poprzednio zajmowane pozycje byłby bez porównania łatwiejszy drogą lądową z ZSRR niż poprzez Atlantyk z USA.

Rozumowanie to było w pełni aktualne przed kilkudziesięciu laty, w międzyczasie sytuacja ta uległa poważnym zmianom.

Udział kontyngentów europejskich w wysiłku obronnym Zachodu wydatnie wzrósł i wykazuje dalszą tendencję wzrastającą. Rozwinięta została praktyka magazynowania ciężkiego sprzętu jednostek amerykańskich na terenie europejskim, co ogranicza zagadnienie transportu do przetrzucenia personelu i sprzętu lekkiego. Rozwinięły się środki szybkiego masowego transportu lotniczego oraz powstały w USA specjalne wielkie jednostki przewidziane do użycia w formie natychmiastowej interwencji (*rapid deployment*), co zabezpieczać winno przed próbą zaskoczenia przez ewentualnego przeciwnika.

W tych warunkach perspektywy skutecznych rokowań w sprawie ograniczenia broni konwencjonalnych wydają się bardziej realne i nie należy dziwić się, że uchwały krajów Paktu Warszawskiego poszły w tym kierunku. Zagadnienie zostało nawet rozszerzone na nuklearne bronie krótkiego zasięgu.

Zastępuje natomiast na uwagę charakterystyczny fakt, że w uchwałach strony wschodniej nie było mowy o koncepcji tak naturalnej jak o oddzieleniu się terenem. Otwarta więc zostaje, przez żadną ze stron nie podniesiona sprawa utworzenia strefy państw niezaangażowanych w Europie Środkowej, która skutecznie mogłaby zapobiegać próbom zastosowania metody zaskoczenia przez jedną z umawiających się stron.

W zmienionych warunkach wydaje się, iż celowe mogłoby być podniesienie tego problemu przez stronę zachodnią. Z polskiego punktu widzenia właśnie ten aspekt mógłby być szczególnie ważny, jako prowadzący, w sensie politycznym, od podległości do samodzielności i od pozycji lennika do sytuacji partnera.

Stanisław Wąsik

Dr Antoni Pajdak

W dniu 20 marca br. zmarł w Warszawie 93-letni dr Antoni Pajdak, jeden z wybitnych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Polsce niepodległej i w ruchu podziemnym pod okupacją niemiecką.

Urodził się 7 grudnia 1894 r. we wsi Biskupice (dawnym powiecie wielickim). Ojciec jego, górnik pracujący w Morawskiej Ostrawie, był członkiem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD) pod zaborem austriackim. Antoni uczęszczał do szkoły na wsi, potem w Wieliczce, a gimnazjum ukończył w Krakowie. W okresie gimnazjalnym należał do Konspiracyjnego Związku Walki Czynnej (ZWC), a potem do Związku Strzeleckiego, w którym ukończył szkołę oficerską. Uczęszczał też na kursy marksistowskie PPSD, gdzie głównym wykładowcą był redaktor „Naprzodu” Emil Hecker. Jak sam Antoni Pajdak pisał: „W tym młodzieńczym wieku marzeniem moim i moich kolegów była Polska niepodległa”.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa w sierpniu 1914 roku, wyruszył z Oleandrów w Krakowie w baonie Wyrwy Furgalskiego, przybrawszy pseudonim Ludor.

W I Brygadzie Józefa Piłsudskiego Pajdak brał udział w słynnych bitwach: pod Krzywopłotami, Łowczówkiem, Konarami, Koszczyszczami, gdzie został ranny. Po wyleczeniu w szpitalu wrócił do 5 pułku Legionów (I Brygada) i walczył pod Kostuchówką i pod Styrem i wreszcie nad Stochodem.

Na jesień 1916 roku został odkomenderowany do nielegalnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Lubelskie.

W czasie tej pracy był aresztowany przejściowo przez żandarmerię austriacką jako szpieg i osadzony w areszcie w Puławach. Odesłano go jednak do Komendy Legionów w Dęblinie, a stamtąd do Różan do 5p. Legionów.

Gdy w roku 1917 legionści odmówili przysięgi na wierność Austrii i Niemiec, „Kroćwiaków” osadzono w obozach w Beniaminowie i Szczyppornie, a Pajdaka wraz z innymi legionistami „Galicjanami” wcielono do oddziałów austriackich i wysłano na front włoski.

Stamtąd powrócił już do Polski niepodległej z początkiem 1919 r. i zapisał się na wydział prawny UJ w Krakowie. W czasie najazdu bolszewickiego w roku 1920 zgłosił się do Wojska Polskiego jako ochotnik.

Uniwersytet ukończył w roku 1922 i aż do roku 1928 pracował jako urzędnik państwowy — refe-



*Tomaszowi na Obczyźnie
z wyprzedzeniem jedności
28 I. 1983r. C. J. J. J. J.*

rent w starostwie radomskim, wicestarosta w Koninie, później w Słupcy. Będąc urzędnikiem państwowym należał do PPS, ale nie mógł w niej działać. W roku 1928 został wybrany burmistrzem Radomska przez radnych miejskich z PPS i Bundu, którzy w Radzie Miejskiej zdobyli większość. Jako socjalistyczny burmistrz zawiązał po sobie opinię dobrego i troskliwego gospodarza miasta.

Gdy piłsudzycy z Rajmuudem Jaworskim i Jędrzejem Moraczewskim na czele dokonali w roku 1928 rozłamu w PPS i powołali do życia nową partię „PPS — dawna Frakcja Rewolucyjna” (w żargonie politycznym BBS), Antoni Pajdak, były legionista, pozostał wierny starej PPS jak Tomasz Arciszewski, Andrzej Strug i wielu innych legionistów.

W trzy lata później przeniósł się z Radomska do Krakowa, gdzie odbył aplikację adwokacką a potem prowadził kancelarię adwokacką do wybuchu ostatniej wojny świato-

wej. W tym też czasie stał się czynnym działaczem PPS, wygłaszał odczyty, przemawiał na zgromadzeniach i brał udział w rozmaitych pochodach i manifestacjach pepsowskich w różnych miastach województwa krakowskiego. Wybitną rolę w Partii swoją wiedzą prawniczą i zdolnościami administracyjnymi, co torowało mu drogę do stanowiska ławnika z ramienia PPS w samorządzie krakowskim, a potem na krótko przed wojną do wiceprezidentury Krakowa, gdy w wyborach samorządowych w roku 1938 PPS zdobyła największą ilość mandatów.

Antoniego Pajdaka poznałam bliżej w roku 1935, kiedy to na prośbę Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS mój mąż, Adam Ciolkosz, zgodził się przenieść wraz ze mną i z dzieckiem z Tarnowa do Krakowa. Pamiętam Pajdaka z zebrań Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS (OKR PPS) — zawsze miły, spokojny, uśmiechnięty,

w dyskusjach zabierający głos tylko w sprawach ważnych, raczej zasadniczych, unikając jak ognia takich czy innych gier personalnych.

W czasie ostatniej wojny wszedł do działalności podziemnej PPS- WRN (Wolność-Równość-Niepodległość) pod pseudonimem Traugott. Pseudonim ten oddaje wszystkie cechy charakteru Pajdaka. Był w Komendzie Głównej oddziałów wojskowych WRN, działających pod nazwą Gwardia Ludowa i wchodzących do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) na prawach autonomicznych. Był członkiem Delegatury Rządu na Kraj, potem Ministrem w Krajowej Radzie Ministrów. Wraz z żoną Janiną i córką Wiesławą brali czynny udział w ratowaniu Żydów w ramach akcji „Żegoty”. Walczył Pajdak w Powstaniu Warszawskim.

W roku 1945 „zaproszony przez władze sowieckie na Konferencję do Moskwy” wraz z piętnastoma innymi czołowymi przywódcami Polski podziemnej wyładował w więzieniu na Łubiance. Z procesu wytoczonego im w Moskwie Pajdaka wyłączo. W roku 1977 pisał do mego Męża, do Londynu: „W czasie śledztwa, z powodu głodu i bezsenności odmówiłem zeznań. Podczas procesu, na który nie zostało dostawiony z powodu rzekomej choroby, organa sądowe zakomunikowały, że jestem chory, co było kłamstwem”. Sądzony oddzielnie, otrzymał wyrok na 5 lat więzienia. Po odbyciu tej kary został zesłany na Sybir na okres bezterminowy. W Krasnojarskim okręgu, we wschodniej Syberii, pracował w tajdze jako drwał przez następne 5 lat.

Komunistom rządzącym w Polsce

mało było tego bezlitosnego zgnacania się nad bohaterami Polski podziemnej. Żona Pajdaka, Janina, wraz z córką Wiesławą w dniu 3 listopada 1947 roku zostały uwięzione przez bezpiekę. Po 12 dniach bezpieka powiadomiła rodzinę o rzekomym samobójstwie Pajdaków; miała się ona rzucić z 3 piętrogmachu więziennego na bruk. Sekcji zwłok nie było, pogrzeb odbył się w pośpiechu, zabroniono ogłoszenia klepsydry i nekrologów.

Na szczęście losy córki potoczyły się inaczej, choć dalej przetrzymywano ją w więzieniu. W wspomnieniach z lat 1939-1954 Władysława Minklewicza w *Zeszytach Historycznych*, Paryż, 1987, Nr 81) czytamy (str. 128): „Dużym urozmaiczeniem w naszym mlmo wszystkim monotonnym życiu było porozumiewanie się alfabetem Morse'a z sąsiednimi celami. Bezkonkurencyjnym mistrzem w stukaniu był Brevka, który nadsawał i przyjmował wiadomości niezwykle szybko. Do jego wysokiej klasy zaczął się powoli zbliżać Śmiechowski (Jerzy) dzięki temu, że prowadził nieskończenie długie „rozmowy” z siedzącą w sąsiedniej celi Pajdakówną ze sprawy WRN-u, córką zastępcy Delegata Rządu, Antoniego Pajdaka. Te rozmowy przerodziły się we flirt, potem wybuchła wzajemna miłość między dwójgim młodych ludzi, którzy się nigdy w życiu nie widzieli. Finałem zaś, po wyjściu obojga, było zawarcie związku małżeńskiego który — o ile wiem — trwa szczęśliwie do dzisiaj...”

Antoni Pajdak wrócił do Kraju z syberyjskiego zesłania w sierpniu 1955 roku. Wyczerpany i osłabiony po dziesięcioletnich przeżyciach w Rosji Sowieckiej, znalazł czulią i

najlepszą opiekę ze strony córki i zięcia.

Byliśmy z Nim w dorywczych kontaktach, czasem przelał ustne wiadomości o sobie przez znajomych, czasem skrobił jakiś krótki list. Jakże ucieszyliśmy się z Mężem, gdy znaleźliśmy jego nazwisko na liście założycieli KOR-u. Jakże martwiłam się, gdy w roku 1981 (już po śmierci mego Męża) został napadnięty i ciężko pobity przez tzw. nieznanymi sprawców. Ale do końca wiadomości od niego lub o nim w takiej czy innej formie dochodziły — stara pepesowska krakowska zażytość przetrwała.

Antoni Pajdak pochowany został na Powązkach w grobie rodzinnym. Przy tłumym udziale uczestników mszę św. żalobną odprawił biskup Miziołek, przemawiali: szef sztabu AK na okręg Białystok, mjr Brulliński, Jacek Kuroń, adwokat Słanowicki i z OW PPS WRN — Władysław Jagiełło. Poczty sztandarowe AK złożyły hold zmarłemu.

Odszedł człowiek, który przez swoje poświęcenie, bohaterstwo i odwagę do opróżnienia sławą tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej wyrosłej z walki o niepodległość, demokrację parlamentarną i socjalizm — wszedł na zawsze. LIDIA CIOŁKOSZOWA

Od Redakcji:

Prezydent Rzeczypospolitej Kazimierz Sabbat nadał Antoniemu PAJDAKOWI, Ministrowi Krajowemu Rządu Rzeczypospolitej w Londynie w okresie konspiracji, porwanemu przez władze sowieckie i skazanemu w moskiewskim procesie 16 przywódców Polski Podziemnej, Krzysz Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wierną służbę całemu życiu sprawie wolności i niepodległości Polski oraz demokracji w Polsce.

WYROSTKI

(Dokończenie ze str. 3)

toczyć „Żeby Polska była Polską” — i to Polską demokratyczną. Uprawnionym środkiem walki jest przede wszystkim organizowanie się poza strukturami oficjalnymi, nawet jeśli władza uważa to za „działalność nielegalną”. Prawożny, ze Konstytucja PRL przyznaje obywatelowi prawo do swobodnego zrzeszania się, więc wszelkie ograniczenia w tym zakresie wprowadzone przez akty ustawodawcze niższego rzędu stanowią łamanie Konstytucji.

Jedynie przez samoorganizację w różnego rodzaju formalnych czy nieformalnych grupach ludzie przestają być zatamizowanym, bezwolnym, „anonimowym tłumem” — stają się siłą, która może wywierać skuteczną presję na uzurpatorów, na tych, co przywłaszczyli sobie władzę. Podstawowym zaś warunkiem, by taka samoorganizacja była możliwa, jest niezależny obieg myśli i informacji, np. przez prasę wychodzącą poza zasięg cenzury.

Co dalej — to kwestia pomysłowości oraz odwagi różnych grup niezależnych. Ruch „Wolność i Pokój” zdołał już, jak się wydaje, osiągnąć swój cel główny: wprowadzenie zastępczej służby wojskowej, bo ofiarne i konsekwentnie o ten cel walczy. Niemalże sukcesy mają różne grupy ekologiczne, walczące o czystą przyrodę. Odnosił sukcesy Ruch Społeczeństwa Alternatywnego i nie jest nieszczęściem, że się „rozplynął”, bo był znakomitą szkołą dla młodzieży, która

teraz działa w innych organizacjach; łatwość rozpadu jest (zawsze była) cechą wszystkich ruchów kontestacyjnych — ale coś po nich z reguły pozostaje, przede wszystkim w postawach i poglądach ich uczestników. Wrocławska „Pomarańczowa Alternatywa” przez wykpiwanie propagandy przeciwnika skupiła wokół siebie wielu wspaniałych „małolatów”, którzy stali się odporni na rządowe kłamstwa. Ożył i coraz sprawniej działa studencki NZS. Krzewią się organizacje młodzieży szkolnej i niezależne harcerstwo; nie tylko osiągają swe lokalne cele, ale też uczą się zasad i metod wspólnego działania. Odrodzona PPS opiera się na dwudziestolatkach, oni też odnawiają nieco zardzewiałe struktury „Solidarności”.

Takich działań coraz więcej. „Wyrostki” znowu przejmują inicjatywę w walce — o Polskę bardziej Niepodległą i choćby trochę demokratyczną.

W. Gieżyński

Józef Pinior skazany

W dn. 4.10. br. zakończył się we Wrocławiu proces Józefa Piniora, Aleksandry Saraty, Jolanty Skiby i Czesława Borowczyka. Całą czwórke, członków Polskiej Partii Socjalistycznej uznano winnymi pobicia strażnika przemysłowego. Wydano wyroki więzienia z zawieszeniem i zaśądzono wysokie grzywny. Józef Pinior i Aleksandra Sarata zostali skazani na rok, Czesław Borowczyk na 18 mies., a Jolanta Skiba na 8 mies. Ponadto mają oni zapłacić łączną grzywnę wysokości 250.000 zł.

Charakter programów PPS

JANUSZ ZAWADZKI

W związku z toczącą się dyskusją w krajowej PPS na tematy programowe, przypominamy artykuł tow. Janusza Zawadzkiego, ogłoszony wcześniej w kanadyjskim „Czasie”. Artykuł zwraca uwagę na charakter zarówno niepodległościowy, jak i demokratyczny Programu Radomskiego.

Powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej w listopadzie 1892 r. w Paryżu pozwoliło delegatom różnych grup socjalistycznych opracować program zwany programem paryskim. Sformułował on cele PPS:

„Polska Partia Socjalistyczna, jako organizacja polityczna polskiej klasy robotniczej, walczącej o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, dąży przede wszystkim do obalenia dzisiejszej niewoli politycznej i zdobycia władzy dla proletariatu. W dążeniu tym celem jej jest niepodległa Rzeczypospolita demokratyczna.”

Na X zjeździe PPS w marcu 1907 r., który odbył się w Wiedniu, został uchwalony nowy program partyni. Określał on cele partii:

„Polska Partia Socjalistyczna dąży do wyzwolenia całego ludu z więzów niewoli ekonomicznej, politycznej i narodowej.

W imię tego wyzwolenia Polska Partia Socjalistyczna stawia sobie za cel: zasadnicze przekształcenie ustroju społecznego, oparcie społeczeństwa na nowych, socjalistycznych podstawach. W dziedzinie ekonomicznej cel ten oznacza: przejście środków wytwarzania i komunikacji (ziemi, kopalni, fabryk, kolei itp.) na własność wspólną, społeczną; celową i świadomą kontrolę ogółu pracującego nad całym życiem gospodarczym dla powszechnego dobra; zniesienie pracy najemnej i wszelkiego wyzysku. W dziedzinie politycznej: zaprowadzenie niepodległej republiki polskiej całkowicie i wszechstronnie demokratycznej; przekształcenie państwa z narzędzia ucisku w rzeczywisty organ woli zbiorowej; zdobycie przez klasę robotniczą władzy w państwie. Wreszcie w dziedzinie narodowej: zniesienie wszelkiego ucisku narodowego, zjednoczenia Polski.”

Program ten był koniecznością, albowiem z końcem 1906 r. z niepodległościowego stanowiska wyłamała się tzw. „Lewica”, która utworzyła własną organizację partyni PPS-Lewica, przekreśliła postulat niepodległości, znalazła płaszczyznę dialogu z antyniepodległościową „Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy” (SDKPiL), które w końcu grudnia 1918 r. stworzyły jedną partię pod nazwą Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Natomiast PPS w programie swym z 1907 r. stanęła jasno i stanowczo na gruncie walki o niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich.

Na XVII kongresie PPS odbytym w maju 1920 r. w Warszawie, partia przyjęła nowy program dostosowany do warunków, jakie powstały już w państwie niepodległym i suwerennym. Program z 1920 r. tak formułował cele klasy robotniczej:

„Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych ... Podnoszenie środków represji, a nawet terroru, do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych dyktatorskich rządach mniejszości, niezgodne jest z istotą socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej. Dlatego PPS odrzuca tak rozumianą i stosowaną dyktaturę proletariatu, wysuwając natomiast dążenie do rządów socjalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi, zgodnie z wolą większości społeczeństwa, kontrolowanych przez ogół obywateli.”

Program PPS z roku 1920 jasno sprecyzował zasady partii socjalizmu demokratycznego i stwierdził całkowitą rozbieżność celów i metod walki zachodzącą pomiędzy PPS a komunistami.

Na XXIV kongresie PPS, odbytym w lutym 1937 r. w Radomiu, partia nadała sobie czwarty z kolei program, zwany programem radomskim. Cóż było powodem aby określić cel walki polskiej klasy robotniczej?

Zjawił się ruch faszystowski, który zdobył władzę we Włoszech (tzw. „marsz na Rzym” w 1922 r.); w styczniu

1933 r. władzę w Niemczech zdobył Hitler; w dniu 16 lutego 1936 r. odbyły się w Hiszpanii wybory do parlamentu, w którym lewica zdobyła 266 posłów; doszedł do władzy rząd umiarkowany lewicy, bez udziału socjalistów, którzy uzyskali 89 miejsc w parlamencie. Komunistów przedostało się 16, a więc 3% głosujących.

Z całą pewnością nie groziło Hiszpanii niebezpieczeństwo komunistyczne. W dniu 18 lipca 1936 r. siedmiu generałów na czele z gen. Franco, sprzymierzonych z klerikalami i właścicielami wielkich łątyfundów, obawiającymi się, że parlament uchwali ustawę o reformie rolnej, mocą której ziemia przejdzie w ręce chłopskie, podniosło rękozbrojny przeciw demokratycznie wybranemu rządowi i parlamentowi.

Prąd faszystowski nie ominął Polski, gdzie znalazł ujście w kilku łóżykach. Wpływ jego zaciążył na obozie „sanacyjnym”, posługującym się hasłem silnej władzy państwowej; zaciążył także na obozie „narodowym”, posługującym się hasłami nacjonalistycznymi — rolę pomostu między obu tymi obozami o odmiennych tradycjach chciał odegrać ruch „narodowo-radykalny”.

Lekcja hiszpańska nauczyła klasę robotniczą — nie tylko polską — że dla faszystowskich spiskowców i buntowników nie może być pobłażania oraz że obrona demokracji w razie konieczności musi być obroną czynną.

Program radomski obronę demokracji posunął tak daleko, że dopuszczał nawet możliwość „czasowej dyktatury” rządu robotniczo-chłopskiego dla złamania oporu sił reakcji i faszyzmu. Oczywiście, ta ewentualna przejściowa dyktatura, pomyślana tylko jako ostateczność (po prostu rodzaj stanu

(Dokończenie na str. 12)

Odezwa PPS na 1 Maja

Pierwszy Maja, tradycyjne święto ludzi pracy, obchodzimy w tym roku w sytuacji bardzo szczególnej. Stała się bowiem rzecz ważna, młodszemu pokoleniu prawie nieznaną.

Przez lat prawie czterdzieści PPS nie działała w Kraju, nie było tego ośrodka myśli i czynu demokratycznego i socjalistycznego, zabrakło tego wielkiego ruchu walczącego o niepodległość i sprawiedliwość społeczną w Polsce. Przez cały ten czas dyktatura komunistyczna szafowała słowem „socjalizm” jak swoją własnością do czego stopniowo przyzwyczajano młodsze pokolenia.

W 1987 roku położono tamę tej nikczemnej grze — w 95 rocznicę założenia PPS, w dacie najbliższej scaleniowemu Kongresowi PPS na Obczyźnie, odtworzona została PPS w Kraju. Powstała ona nie jako jeszcze jedno „licencjonowane” stronnictwo, ale jako partia bojowa, opozycyjna, szarykanowana przez SB i ostro atakowana przez komunistyczną prasę.

Przerwa w istnieniu i działaniu partii była dość długa, nie żyje już większość dawnej kadry partyni, a ci nieliczni, co jeszcze zostali przy życiu, nie mogą już podjąć się ciężkiego zadania odbudowy na nowo organizacji partyni. Zabrali się do tego dzieła ludzie młodzi, którzy nie mieli za sobą stażu wspólnej pracy w PPS. Trudno dziwić się, że powstały między nimi różnice zdań, podchwyczone natychmiast i roztrąbione przez propagandę reżimową.

Ziarno jednak zostało rzucone. Organizacja terenowa rozszerza się, a odrodzona PPS znalazła odzew wśród robotników i młodzieży uniwersyteckiej. Społeczeństwo w Kraju coraz jaśniej zdaje sobie sprawę, że socjalizm niepodległościowy, wolnościowy i demokratyczny to coś zupełnie innego niż komunistyczna dyktatura, że jest on jej jaskrawym zaprzeczeniem. Następstwa tej zmiany ocen w przyszłości mogą okazać się doniosłe, nadając zarazem tym większe znaczenie upartej, kilkudziesięcioletniej pracy PPS na Zachodzie.

Wreszcie zmiana ta przychodzi w okresie fermentu w całym bloku sowieckim i to zarówno w krajach satelickich, jak i w samej Rosji. Proces ten trwa, a skutki jego są dziś jeszcze trudne do przewidzenia.

W roku 1988 nie sama tylko wiara w słusność naszej sprawy, ale także kierunek przemian w świecie i w Kraju pobudzają nas do jeszcze silniejszego wzniesienia naszych tradycyjnych hasel.

Ciężka sytuacja gospodarcza, pauperyzacja mas pracujących, które są produktem 40-letniej nieodpowiedzialnej polityki władz komunistycznych wywołały masowy protest. Strajki w zakładach przemysłowych przerzucają się z fabryki na fabrykę. Wyrażamy pełną solidarność i uznanie dla walczących robotników w Polsce.

*Niech żyje Polska niepodległa, demokratyczna i społecznie sprawiedliwa!
Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!*

Centralny Komitet Zagraniczny PPS Centralna Rada Partyni PPS

Sytuacja w krajowej PPS

W odrodzonej niedawno PPS w Kraju zarysował się rozłam: 4 członków Prezydium Rady Naczelnej PPS złożyło funkcje i wydało oświadczenie w tej sprawie. Odpowiedzieć na to również publicznie członkowie Rady Naczelnej. Przytaczamy poniżej stosowne dokumenty.

OŚWIADCZENIE

Od grudnia ubiegłego roku w działaniu niektórych członków Rady Naczelnej PPS-u uwidoczniły się przejawy manipulacji o agenturalnym charakterze. Celem tych manipulacji było sztuczne, pomocytryczne wprowadzenie podziałów między członkami władz. Jednocześnie próbowano paraliżować pracę programowe Partii. Ostatnio akcja ta nawiązała się. W dniu 3 lutego 1968 roku podjęto próbę poraźnikowego, bez powiadomienia wszystkich uprawnionych, przekształcenia posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej w posiedzenie Rady Naczelnej z zamiarem przeformowania uchwały programowej o lewacko-trochistowskim charakterze. Bezpośrednio przed zwołaniem na 7 lutego 1968 roku posiedzeniem Rady Naczelnej, służba bezpieczeństwa zatrzymała selektywnie tych właśnie członków Rady Naczelnej, którzy przeciwni byli przyjęciu takiej uchwały. Charakter i przebieg zatrzymania wykazywały, iż chodziło wyłącznie o przetrzymanie przez kilka godzin tych osób. Czasowe pozbawienie wolności kolegom wykorzystala grupa członków Rady Naczelnej podpisując deklarację, w której Partia określona została jako rewolucyjna, bez odwołania się od stosowania przemocy. Deklarację tę usiłowano rozprowadzić, jako uchwałę Rady Naczelnej PPS. Prowokacja ta miała na celu kompromitację PPS w oczach jej krajowych i zagranicznych sympatyków, oraz wobec partii zrzeszonych w Międzynarodówce Socjalistycznej. Pośrodku, służyć to miało kompromitacji odradzających się w Polsce ruchów i nurtów socjalistycznych. W sytuacji w której nie potrafimy określić jak głęboko jest infiltracja, a nie możemy ponosić odpowiedzialności za przyjęcie takiej uchwały, postanowiliśmy wystąpić z władz PPS rezerwując sobie decyzję o przynależności do Partii zależnie od tego, czy posadała kierownictwo PPS, dotyczącą podjętej się biernie manipulacji, która się odbyła. W innym wypadku nie widzimy szans kontynuowania działalności partyjnej, przeciwnie, widzielibyśmy w tym społeczne zagrożenie. Pozostajemy wierni tradycji PPS, ideałom socjalizmu.

Jan Józef Lipiński, Przewodniczący Prezydium Rady Naczelnej PPS
Władysław Jerzy Kamiński-Goldfinger, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Naczelnej PPS

Andrzej Malinowski, sekretarz Prezydium Rady Naczelnej PPS

Marek Nowicki, członek Prezydium Rady Naczelnej PPS

Warszawa, dnia 14 lutego 1968 roku

KOMUNIKAT

W dniu 14 lutego 1968 roku odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. W porządku dziennym posiedzenia miała być omawiana sprawa rozpoznania dyskusji programowej w PPS. Czterech członków władz: Jan Józef Lipiński, Władysław Goldfinger-Kamiński, Andrzej Malinowski i Marek Nowicki złożyło dysymnie z zajmowanych funkcji. Rada Naczelna ocenia to jako próbę przesunięcia dyskusji wokół programu na płaszczyznę walk personalnych. Rada Naczelna w oparciu o zobowiązania wynikające z uchwały Zjazdu Założycielskiego i Deklaracji Politycznej PPS pomimo wspomnianych przesładek postanowiła rozpocząć wewnątrzpartyjną dyskusję wokół programu PPS.

Warszawa 14 lutego 1968

Rada Naczelna PPS

Zbigniew Chępcenko — Szczecin

Zuzanna Dębowska — Wrocław

Piotr Monowicz — Warszawa

Grzegorz Ilna — Warszawa

Artur Kaszykowski — Kraków

Andrzej Kowalski — Wrocław

Agata Michałek — Kraków

Cezary Mińkiewicz — Warszawa

Janek Pawłowicz — Płock

Janek Finer — Wrocław

Melgorza Pomak — Wrocław

Tadeusz Rachowski — Warszawa

OŚWIADCZENIE RADY NACZELNEJ

Rada Naczelna ze zdumieniem przyjęła fakt złożenia w dniu 14 lutego 1968 roku dysymnie przez czterech członków Prezydium Rady Naczelnej PPS. W oświadczeniach motywujących fakt dysymny pada ostre stwierdzenie o infiltracji przez politykę. Jest to zarzut bardzo ważki. Nasze najbliższe zdziwienie budzi fakt nie skorzystania ze statutowej możliwości postępowania przed Sądem Koleżeńskim (Art. 11, 12, 13 Tymczasowych Zasad Statutowych PPS). Jest to tym bardziej moralnie naganne, że zarzut współpracy w MSW jest praktycznie w warunkach polskich przyczyną śmierci cywilnej. Zadaniem Sądu byłoby również rozstrzygnięcie gdzie kończy się dyskusja o różnicach politycznych a gdzie zaczynają się bezpodstawne oskarżenia.

Stawianie tak silnych zarzutów bez wykorzystania drogi statutowej w chwili gdy PPS ma zaledwie trzy miesiące musi budzić przypuszczenie o koincydentalności i podważać trwałość przekonań socjalistycznych tych osób.

Przy trudnej sytuacji, w jakiej PPS działa — deprecjacja słowa „socjalizm” w społeczeństwie polskim — zarzut zawarty w oświadczeniach czterech członków Rady Naczelnej stawiają pod znakiem zapytania siłę związku tych osób z PPS. Do zjazdu programowego zwolnione funkcje w Prezydium Rady Naczelnej PPS pozostają nie obsadzone.

Warszawa, 14 lutego 1968

Rada Naczelna PPS
podpisy j.w.

Fundusz prasowy „Robotnika”

Szwajcaria:	
J. DACHOWSKI	£4.00
K. KOŚCIOŁEK	£4.00
M. CHOMIAK	£4.00
K. BARAN	£10.00
Z. SZCZAŁUBA	£10.00
A. STUZIŃSKI	£10.00
PPS w SZWAJCARII	£22.00

Wielka Brytania:	
Z. ŚLUPNICKI	£25.00
S. WAŚIK	£20.00
J. PODGÓRSKA	£15.00
K. MAJKOWSKI	£10.00
M. BIAŁAS	£10.00
plk W. E. SZKODA	£10.00
G. CIECHOWICZ	£5.00
dr M. SAS-SKOWROŃSKI	5.00
J. PIETRZYŃOWSKI	£5.00
J. WOSIK	£5.00
J. ZAWADZKI	£5.00

Republika Federalna Niemiec:	
KOŁO PPS w MONACHIUM	£30.00
W. WAWRZYŃIAK	£10.00
B. GORCZYŃSKA	60 DM
SEKCJA PPS w HAMBURGU	114 DM
A. KUŃSKA	20 DM
M. GRUZIŃSKI	20 DM
B. PYTLIK	20 DM
J. GŁOGIŃSKI	10 DM
A. TRZASKOWSKA	10 DM
K. TRZASKOWSKI	10 DM
G. ZEMLA	10 DM
B. ZEMLA	10 DM
K. GIEJSZTOWT	10 DM
M. GUGALA	10 DM
J. MAJCHRZAK	10 DM

Z powodów od nas niezależnych lista ofiar z dn. 9 marca 1967 nie została ogłoszona w „Robotniku” po jej otrzymaniu. Przepraszając ofiarodawców ogłaszamy ją obecnie:

M. BYRA 10 DM, W. GRAJKOWSKI 10 DM, B. PITUŁA 10 DM, K. KŁODA 10 DM, J. SIPSIRSKI 10 DM, R. KOPANRA 10 DM, J. DYMA 10 DM, W. LENARTOWICZ 10 DM, P. KOTULSKI 10 DM, A. PIENCHAŁO 10 DM, B. GIEJSZTOWT 10 DM, J. ŁOJEWSKI 10 DM, M. ZARZYCKI 10 DM, R. ZARZYCKI 10 DM, M. MINKIEWICZ 10 DM, J. BUJANOWSKI 10 DM i R. BEDNARCZYK 10 DM.

Uchwała CKZ PPS

w sprawach międzynarodowych

Po wyczerpującym przedyskutowaniu działalności Partii na polu międzynarodowym i zaoprobowaniu dotychczasowej działalności sekretariatu międzynarodowego Centralny Komitet Zagraniczny PPS postanowił:

1. Kontynuować pogłębienie istniejących stosunków z partiami Międzynarodówki Socjalistycznej oraz, w miarę potrzeby, nawiązywać stosunki z pozostałymi partiami M.S.

2. Kontynuować wysiłki do zapewnienia autentycznej reprezentacji PPS w Unii Socjalistycznej Europy Środkowej i Wschodniej (SUCEE).

Londyn, dn. 3.VI.68

Polskie życie polityczne w W. Brytanii

RYSZARD ZAKRZEWSKI

Tekst wystąpienia wygłoszonego na spotkaniu „Żywego Dziennika” ze społecznością poza Londynem.

Poeta naszej emigracji politycznej, niepodległościowej — Kazimierz Wierzyński — podciągnął nas wszystkich pod jeden mianownik i słusznie, pisząc: „Bo nie ma ziemi wybieranej, jest tylko ziemia przeznaczona. Ze wszystkich bogactw cztery ściany, z całego świata TAMTA STRONA...”

„Tamta strona” — Polska łączy nas wszystkich, gdziekolwiek jesteśmy, czyli czujemy się Polakami. Co jest powodem tego spotkania, dlaczego czuliśmy potrzebę przyjazdu do Niemiec? Wiedzieliśmy, że spotykamy się z falą młodych ludzi, przybyłych niedawno z „tamtej strony”, z Polski. Chcieliśmy usłyszeć wasze motywy pozostania poza krajem. Chcemy Wam opowiedzieć o sobie. Mamy nadzieję, że dołączenie do naszego marszu, którego celem jest całkowita wolność i niepodległość Polski. Liczymy na to, że naturalne ubytki w naszych szeregach zostaną przez was uzupełnione.

Z uwagą słuchaliśmy roztrzonego kazania księdza proboszcza, który między innymi powiedział, powołując się na Prymasa Tysiąclecia — kardynała Wyszyńskiego, że o Polsce nie wolno mówić źle. I słusznie. Już w roku 1938 zjazd Polaków w Niemczech uchwalił pięć przykazań, z których pierwsze mówiło: „Polska jest naszą matką, o matce nie wolno mówić źle!”

Kosciół rozpatruje całą sprawę w normach moralnych. To jest jego prawo i obowiązek i z tego tytułu ma na pewno poparcie nas wszystkich. Natomiast my, jako cywile, mamy jeszcze dodatkowy obowiązek czysto polityczny. Mamy być pasem transmisyjnym aspiracji i dążeń narodu polskiego do życia w wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej. My musimy wyraźnie i mocno mówić, co i dlaczego dzieje się w Polsce źle. Pomagając krajowi tak jak możemy i potrafimy, mamy obowiązek przypominać stale, że Zachód skrzywdził śmiertelnie Polskę i że naród polski w kraju ma prawo oczekiwać naprawy tych krzywd i błędów.

Życie polityczne i życie społeczne na emigracji często przenikają się nawzajem, na skutek różnych przyczyn. Tym niemniej, moim zdaniem, cele i zadania są wyraźnie podzielone. Życie społeczne próbuje rozwiązywać bieżące potrzeby społeczeństwa (kulturalne, szkolnictwo, opieka społeczna itp.), które są podyktowane warunkami życia kraju osiedlenia. Życie polityczne obejmuje wszystko, wszystkich Polaków, wszystkie uczucia i działania w stosunku do kraju i do tego co się dzieje w kraju. Oczywiście organizacje społeczne i kombatanckie powinny stanowić zaplecze i wsparcie dla czynników politycznych. Nasze życie zresztą to potwierdza.

Jeśli przyjechalibyśmy do Państwa pod hasłem „Tu mówi polski Londyn”, to ma to pewne swoje uzasadnienie. W czasie całej wojny Londyn koncentrował polskie życie polityczne, był siedzibą najwyższych władz państwowych prezydenta, rządu, naczelnego dowództwa PSZ. W Londynie zapadały wszystkie decyzje, które obowiązywały wszystkich Polaków, zarówno w kraju jak i poza krajem. Po cofnięciu uznania Rządowi Polskiemu pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego w 1945 roku, staliśmy się emigracją polityczną. Londyn, posiadający największy potencjał politycznego życia na emigracji i mający pokrycie dla politycznych ambicji emigracji niepodległościowej, zajmuje po dziś nieposlednią pozycję, pozostając nadal centrum życia politycznego na emigracji.

Po cofnięciu uznania Rządowi Polskiemu, kiedy jałtańska zdrada aliantów zaczęła przybierać realne i praktyczne kształty, kiedy w istocie tylko Związek Sowiecki decydował o losach narodu w kraju — emigracja przeżywała swój własny kryzys. Zaczęło się wyłamywać z pewnych norm moralno-politycznych. Nastąpiło rozbicie życia politycznego a tym samym osłabienie skuteczności działania. Jeśli pomi-

mo tych ciężkich kryzysów i wzajemnych walk politycznych, trwających przeszło czterdzieści lat, jako symbol, jako wektor naszych poczynań politycznych ostaly się struktury władzy państwowej to znaczy, że stanowią one o pewnych wartościach nadrzędnych, które pozwoliły przetrwać własne burze i komunistyczne napory.

Dziś w tzw. obozie legalistycznym z prezydentem na czele znajdują się dwie największe partie polityczne o wspaniałych tradycjach walki o niepodległość: Polska Partia Socjalistyczna i Polskie Stronnictwo Ludowe. W skład Rady Narodowej wchodzi ponadto: Liga Niepodległości, skupiająca zwolenników polityki Marszałka Piłsudskiego, Stronnictwo Pracy i Chrześcijańska Demokracja, które istniały w okresie niepodległości. To są stronnictwa, które swą działalnością polityczną zapisały się w historii Polski.

Natomiast na emigracji ludzie, którzy nie mieli wyrobienia politycznego, o którzy nie mieli szkoły myślenia politycznego a odczuwali potrzebę brania udziału w życiu politycznym stworzyli nowe formacje: Niezależny Ruch Społeczny, Niezależną Grupę Społeczną czyli Kuba Społeczno-Terenowy. Mają oni również przedstawicieli w Radzie Narodowej.

Poza obozem legalistycznym znajdują się: Stronnictwo Narodowe, partia o dużej własnej historii i NiD — Ruch Polityczny Niepodległość i Demokracja, powstały na emigracji i skupiający przeważnie rzesze zawodowej inteligencji. Zarówno Stronnictwo Narodowe jak i NiD uważają, że legalistyczne formy działania politycznego są mało użyteczne zwłaszcza na terenie międzynarodowym.

Nie ma na to czasu, by omawiać programy polityczne wymienionych partii i ugrupowań politycznych. Pragnę nadmienić tylko, że Polska Partia Socjalistyczna ma wypracowane tezy programowe polskiego socjalizmu w porozumieniu z socjalistycznymi w kraju, które postulują zmiany w odniesieniu do dzisiejszej rzeczywistości politycznej.

Każde pokolenie ma swoje własne zadania do spełnienia. Myślę, że moje pokolenie wojenne spełniło swój obowiązek. Ono odchodzi i będzie odchodzić coraz szybciej. Zależy nam na tym, by droga nie została pusta. Dobrze się stało, że przyszła fala nowej emigracji, która interesuje się życiem politycznym i jest protestem w stosunku do tego, co dzieje się w kraju. Chodzi nam o to, że tak jak byliście solidarni w Kraju, żebyście byli solidarni z nami. Bo my z wami na pewno będziemy solidarni.

Musicie przejąć nasze pozycje. Jeśli dołączycie do tego wspólnego wysiłku, to zaświadczycie, że nie tylko kontynuujecie swoje zamierzenia, ale że i nasza walka na emigracji nie była prowadzona na darmo.

Jesteśmy wielką emigracją, emigracją niepowtarzalną i jedną w swoim rodzaju. Myślny znaleźli się w 1939 roku na obczyźnie z władzami konstytucyjnymi Rzeczypospolitej: z prezydentem, z premierem, z rządem i z wodzem naczelnym. Tych władz rezydujących w Londynie słuchał cały Kraj, gdzie były delegatury ministerstw, premiera i wodza naczelnego. Państwo podziemne, które wtedy istniało na obszarze Polski okupowanej przez hitlerowców i sowieczarzy, miało swe władze w Londynie. Ta historia do czegoś zobowiązuje i tej wielkiej historii zmarnować nie można.

Wszędzie gdzie za naszej pamięci padły dyktatorskie rządy faszystwu i hitleryzmu: Niemcy, Włochy, Hiszpania — życie polityczne powróciło do normalnych form: do stronnictw politycznych i demokracji parlamentarnej. Tak stanie się w Polsce. Ale żebyśmy wiedzieli nie tylko czego nie chcemy, ale wiedzieli również jakiej Polski chcemy — musimy nie tylko czuć politycznie ale i myśleć politycznie. Zacytuje słowa poety z wielkiej emigracji Juliusza Słowackiego:

„Słzi krzycząc: Polska! Polska! Wtem jednego razu chcąc krzycząc zapomnieli na ustach wyrazu. Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przymca, szli dalej krzycząc: Boże Ojczyzna; Ojczyzna! Wtem Bóg z Mojeźszowego pokazał się krzaka, spojrzal na te krzyczące i zapytał: Jaka?!”

(Dokończenie na str. 12)

KRONIKA ORGANIZACYJNA

STANY ZJEDNOCZONE

W Chicago odbyło się kilka zebrań czołowych działaczy polskiego ruchu robotniczego: Związku Socjalistów Polskich, Polsko-Amerykańskiej Rady Pracy oraz Instytutu Historycznego im. I. Daszyńskiego. W zebraniach tych uczestniczyli tow. tow.: J. Sak, H. Ścigala, H. Wilimczyk, J. Stancik, J. Żukowski, I. Bugajski, A. Tapkowski i J. Witkowski. Po przeprowadzeniu wyczerpujących dyskusji nad formą i planem przyszłej działalności polityczno-osiwiawotwowej postanowiono skonsolidować wysiłki w ramach Instytutu Historycznego im. I. Daszyńskiego. Do Zarządu zostali wybrani tow. tow.: Julian Witkowski, przewodniczący; Ignacy Bugajski, wiceprzewodniczący oraz członkowie dyrekcji: J. Sak, H. Ścigala, J. Stancik, ks. L. Dobrzański, B. Rogowski i J. Żukowski.

Stara i bardzo zaśluzona Polsko-Amerykańska Rada Pracy pieczołowicie pielęgnuje tradycje ruchu zawodowego. Bardzo aktywna i liczna ta organizacja polskiego świata pracy od dziesiątek lat wybiera tow. Juliana Saka swoim prezesem, a zastępcą Amerykanina polskiego pochodzenia, Ryszarda Małkowskiego. Polsko-Amerykańska Rada Pracy jest afiliowana do amerykańskiego związku zawodowego SEIU Local 25 w Chicago. Do egzekutywy związku Local 25 wchodzi także tow. Julian Sak, a pracownikiem etatowym jest tow. Waldemar Włodarczyk, redaktor naczelny *Kuriera Ilustrowanego* (współpracownikiem tegoż miesięcznika jest tow. red. Jerzy Mroczkowski).

Wkład Polsko-Amerykańskiej Rady Pracy w życie i aktywność społeczno-polityczną Polonii chicagowskiej jest bardzo pokazywany z uwagi na liczebność członków i fundusze, jakimi dysponuje.

SZWAJCARIA

Na odbytym walnym zebraniu członków PPS w Lozannie wybrano nowy Komitet Wykonawczy w obsadzie tow. tow.: Andrzej Piotr Studziński — przewodniczący, Wojciech Sadowski — sekretarz, Kazimierz Baran — skarbnik, Zdzisław Szczaluba — przedstawiciel *Robotnika* na Szwajcarię.

Postanowiono zwoływać zebrania informacyjno-dyskusyjne raz na kwartał, rozpocząć akcję werbankową nowych członków wśród naszych rodaków przybyłych ostatnio z PRL-u i zacząć współpracę z szwajcarską partią socjalistyczną i polskimi organizacjami społecznymi; wyznaczono nową składkę członkowską.

SZWECJA

Na ostatnim walnym zebraniu Koła PPS w Sztokholmie został dokonany wybór nowego Komitetu, do którego weszli tow. tow.: Michał Lisieński — przewodniczący, Maria Borowska — wiceprzewodnicząca, Maria Winiarska — sekretarz, Zbigniew Brzeziński — skarbnik. Sztokholmski Komitet utrzymuje bliskie kontakty i współpracuje z grupą PPS w Hälsingborg pod przewodnictwem tow. Olgerda Pożerskiego. Na szczególną uwagę zasługuje praca i pozytywne osiągnięcia tow. Marii Borowskiej na odcinku kulturalnym wśród szwedzkich środowisk intelektualnych i socjalno-demokratycznych.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC

Manifestacja katyńska

Tradycyjnym już zwyczajem dzielnicowe Sekcje PPS w Hamburgu zorganizowały w 48 rocznicę mordu oficerów polskich w Katyniu wielką manifestację przed siedzibą biura sowieckich linii lotniczych „Aeroflot”. Bardzo licznie przybyli członkowie PPS z licznymi transparentami oraz nasi rodacy uchodzący polityczni z PRL-u. Uczestnicy demonstracji rozdawali w języku niemieckim ulotki zawierające histo-

ryczną dokumentację dokonanej i nie ukaranej zbrodni przez rząd sowiecki. Napisy na transparentach domagały się ujawnienia prawdy. Zebrane podpisy pod protestacyjną petycją zostały przesłane do władz sowieckich i komunistycznej nomenklatury w Warszawie. Podobnie demonstracyjne akcje zostały rozszerzone na wiele innych miast w RFN. Całością kierował komitet koordynacyjny PPS w składzie tow. tow.: Elżbieta Bogdaszewska, Jadwiga Modrzejewska, Marek Stepa, Janusz Rychter i Jerzy Głogiński.

Następnego dnia odbyła się po raz pierwszy demonstracja katyńska w centrum miasta Osnabrück, zorganizowana przez miejscową Sekcję PPS pod przewodnictwem tow. Bronisława Pytlika.

Dzień Narodów Ujarmionych

Lelawelskie hasło zwrócone do rosyjskich żołnierzy w roku 1831: „Za naszą wolność i waszą” posłużyło miejscowej Sekcji PPS w Osnabrück do zorganizowania w „Dzień Narodów Ujarmionych” dużej manifestacji ulicznej w centrum miasta. Udział w niej wzięli także delegacje Węgrów i Jugosłowian z własnymi plakatami oraz liczna grupa działaczy PPS z Hamburga na czele z tow. Jerzym Głogińskim, tow. Henrykiem Modrzejewskim i tow. Anną Kuńską, przedstawicielem *Robotnika* w RFN.

Demonstracja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem obywateli miasta. Rozdano w języku niemieckim kilka tysięcy ulotek. Zbierano także podpisy pod petycją wysłaną do polskich i sowieckich władz komunistycznych. W petycji też żądano m. in.: wycofania wojsk sowieckich z krajów Europy Wsch., uwolnienia wszystkich więźniów politycznych w bloku dominacji sowieckiej, wolnych wyborów do parlamentów przy udziale niepodległościowych i demokratycznych stronnictw i partii politycznych itd.

Przygotowaniem i zorganizowaniem tej manifestacji zajęli się tow. tow.: Bronisław Pytlik, Dariusz Marelski, Andrzej Stasiak i Ryszard Śmiałowski.

Zebrań w Kołach i Sekcjach PPS

Najstarsze Koło PPS w RFN w Monachium odbyło walne zebranie pod przewodnictwem tow. Alexandra Tipla, sekretarzował tow. Bogdan Żurek.

Po złożonych sprawozdaniach, dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom wybrano nowy Komitet Koła, w skład którego weszli tow. tow.: Roman Stefanowski — przewodniczący, Ryszard Gleich — sekretarz, Anna Skomorowska — skarbnik, Grażyna Kiwerska, Zbigniew Dziakoński, Marcin Kot i Janusz Urbanowicz — członkowie komitetu. Do komisji Rewizyjnej weszli tow. tow.: Roman Skomorowski, Karol Stelmach i Włodzimierz Sznarbowski. Postanowiono zwoływać otwarte zebrania Koła w pierwszy piątek miesiąca i kontynuować wydawanie *Informatora* pod redakcją tow. Ryszarda Gleicha.

Na okresowym zebraniu Koła PPS w Norymberdze pod przewodnictwem tow. Pawła Ciesielskiego tow. Jacek Kowalski wygłosił referat pt. „Sytuacja polityczna w PRL i perspektywy rozwoju PPS w Polsce i na obczyźnie.” Referat: wzbudził duże zainteresowanie, o czym świadczyła dyskusja, w której partycypowało wielu członków. Przewodniczącym Koła jest tow. Edmund Wiśniewski.

Na walnym zebraniu dzielnicowej Sekcji PPS w Monachium wybrano Komitet w składzie tow. tow.: Barbara Korczyńska — przewodnicząca, Jacek Kossak — wiceprzewodniczący, Marek Kędzior — sekretarz i Marta Panaf — skarbnik. Członkami sekcji są krajowi działacze NSZZ „Solidarność”, którzy piastowali eksponowane funkcje w związku. Tow. Jacek Kos — k po ogłoszeniu stanu wojennego w PRL-u był organizatorem podziemnych struktur „Solidarność” i długoletnim redaktorem dwutygodnika *Ziemia Sandomierska*. Towarzysze Andrzej Mazur, Ireneusz Korczyński i Marek Kędzior należeli do KZ NSZZ „S” w

(Dokończenie na str. 12)

(Dokończenie ze str. 11)

fabryce samochodów malolitrażowych w Tychach (2 500 członków).

Z inicjatywy tow. Bogdana Zemla, męża zaufania PPS w Hattingen, odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne członków i sympatyków polskiego ruchu robotniczego w dużym ośrodku przemysłowym w Essen. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono powołać miejscowy Komitet Sekcji PPS, w skład którego zostali wybrani tow. tow.: Bogdan Zemla — przewodniczący, Krzysztof Trzaskowski i Grażyna Zemla — wiceprzewodniczący, Elżbieta Schmidt — sekretarz, Ewa Mandzink — skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow.: Waldemar Stawicki, Anna Trzaskowska i Krystyna Siemasz.

W uchwalonym programie pracy postanowiono skoncentrować cały wysiłek na dalszej akcji werbunkowej i wychowawczo-ideowej.

Dzielnicowa Sekcja PPS w Monachium w związku z falą strajków robotniczych w PRL-u zorganizowała demonstrację w centralnym punkcie miasta. Demonstracja ta pod nazwą „Solidaryzujemy się z ludem polskim w walce o demokrację” polegała na rozdawaniu ulotek w języku niemieckim. W ciągu 2 godzin rozdano kilka setek i zebrano podpisy pod petycją żądającą:

- zwolnienia wszystkich więźniów politycznych;
- natychnościowego przywrócenia statusu prawnego dla NSZZ „S”;
- przeprowadzenia wolnych wyborów z udziałem wszystkich partii politycznych.

Petycja została przesłana do rządu w Warszawie.

Wizyta robocza sekr. gen. w RFN

Tow. Janusz Zawadzki w końcowym tygodniu czerwca br. odwiedził Hamburg i Monachium. Przeprowadził tam rozmowy z czołowymi działaczami PPS tow. tow.: Jerzym Głoginiem, Henrykiem i Jadwigą Modrzejewskimi, Elżbietą Bogdaszewską, Anną Kuńską, Januszem Rychterem, Markiem Stępą i Leszkiem Celuńskim (Hamburg) Jackiem Kowalskim, Bogdanem Żurkiem, Romanem Stefanowskim, Włodzimierzem Sznarbachowskim i Ryszardem Gleichem (Monachium).

W przeprowadzonych spotkaniach przedyskutowano problemy związane z działalnością PPS w RFN: metoda rekrutacji nowych członków wśród nowej fali uchodźców z PRL; wyszkolenie młodej kadry działaczy; odczyty, szkoły weekendowe i centralna szkoła partyjna; wydawnictwa: prasa i broszury.

Na zebraniu Sekcji PPS w Monachium pod przewodnictwem tow. Barbary Korczyńskiej referat pt. „Reaktywowanie PPS w Polsce i socjalistyczna prasa drugiego obiegu” wygłosił tow. Janusz Zawadzki. W bardzo ciekawej i ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow.: Andrzej Mazur, Ireneusz Korczyński, Stanisław Kimsa, Marek Kędzior, Marta Jedruszczak, Marta i Waldemar Panas.

Przebieg dyskusji świadczył o dobrym roznianiu sytuacji krajowej i realnej jej ocenie.

Wielka Brytania

Obchód 1 Maja w Londynie

Centralny obchód święta robotniczego odbył się w Sali Sztandarowej Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Przewodniczący zgromadzenia tow. Zbigniew Jesiończyk-Stupnicki powitał przybyłych gości oraz członków lokalnej organizacji partyjnej. Uczczono chwilą milczenia pamięć zmarłych zasłużonych działaczy socjalistycznych: dra Antoniego Pajdaka w Polsce i lorda Brocckway z W. Brytanii. Nie zapomniano także o 45 rocznicy powstania w getcie warszawskim oraz uroczystym odsłonięciu na cmentarzu żydowskim w Warszawie pomnika poświęconego pamięci Henryka Erlicha i Wiktora Altera, przywódców przedwojennego *Bundu* w Polsce.

Przemówienia wygłosili: tow. Lidia Ciolkoszowa: tow. Clive Soley, brytyjski poseł socjalistyczny, członek „gabinetu cieniów”; tow. Stanisław Wasik, mgr Stanisław Wiśniewski, sekr. gen. PSL; tow. Marek Garztecki, przewodniczący Polish Solidarity Campaign, oraz o. Wojciech Zaembiński. Uroczysty obchód zakończono wspólnym śpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Organizacja obchodu zajęli się tow. tow. Zbigniew Jesiończyk-Stupnicki, Teresa Torka i Norbert Pluta. Obszerne sprawozdanie ukazało się na łamach londyńskiego *Tygodnia Polskiego*.

J. Z.

Polskie życie polityczne

(Dokończenie ze str. 11)

Chodzi o to, że nie wystarczy słowa protestu. Trzeba pracować nad pozytywnym programem. My nie będziemy zmieniać rzeczywistości z września 1939 roku ani do niej powracać. To jest bowiem historia. My — wy będziemy zmieniać rzeczywistość z roku 88, 89, może 90 roku. Do tego musimy być przygotowani i wy w tym jesteście jak najbardziej pomocni i powinniście odegrać właściwą rolę.

To wprowadzenie do dyskusji chęć zakończyć słowami poety krajowego Jerzego Narbutta: „Wolność — idziemy ku tobie gwiazdo zaranna wśród mroków — idziemy ku tobie chwilo zwycięższej ciszy — idziemy wciąż — uparci — krok w krok — rok po roku — i tylko to się liczy.”

Ryszard Załrewski

Charakter programów PPS

(Dokończenie ze str. 8)

wyjatkowego, rozumiana była przez autorów programu radomskiego jako samoobrona większości narodu przed zamachowcami, a nie jako instrument rządów mniejszości jak to jest w komunistycznej „dyktaturze proletariatu”, sprwadającej się do dyktatury partii komunistycznej.

Pogląd o „czasowej dyktaturze” w walce z faszyzmem wspaniale opracował mieszczanśki polityk hrabia Carlo Sforza, późniejszy włoski minister spraw zagranicznych w książce *Dyktatura europejskiej* wydanej w 1932 r.

Program radomski pozwala przyswoić sobie analizę schyłkowego okresu ustroju kapitalistycznego oraz analizę faszyzmu. Bez tej analizy nie jest łatwe zrozumienie zadań, stojących przed ruchem socjalistycznym w obecnym powojennym okresie. Pozwala także na przesłedzenie różnic dzielących polskich socjalistów niepodległościowych i demokratycznych od komunistów i renegatów socjalizmu.

Janusz Zawadzki

Prześladowania działaczy robotniczych

Centralny Komitet Zagraniczny PPS potępia brutalne metody władz komunistycznych w Warszawie w likwidowaniu okupacyjnych strajków robotniczych w wielu ośrodkach przemysłowych w Polsce. Bezprawie i terror to argumentacja nomenklatury na słuszne i uzasadnione protesty świata pracy w sprawie podwyżki cen i płac.

Dowodem bezprawnego prześladowania było aresztowanie w dniu 5 maja bieżącego roku Jolanty Skiby, Aleksandry Saraty, Czesława Borowczyka i Józefa Piniora, czołowych działaczy PPS, za udział w zebraniu publicznym zorganizowanym przez robotników w zakładach elektrycznych „Dolmel” we Wrocławiu. Aresztowani działacze zostali oskarżeni o czynną napaść na funkcjonariusza straży przemysłowej. Oskarżenie to jest zupełnym fałszem, co jest normalną praktyką w systemie komunistycznym.

Od czasu reaktywowania, to jest od listopada 1987 roku, Polska Partia Socjalistyczna w Kraju jest najdotkliwiej represjonowaną organizacją polityczną. Żądamy natychmiastowego umorzenia sprawy oraz zwolnienia z więzienia naszych towarzyszy!

Centralny Komitet Zagraniczny
Polskiej Partii Socjalistycznej

Londyn, czerwiec 1988 roku